

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Wiktor Ujma, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 452

Poznań, środa dnia 2 października 1935

Rok 30

W Abisynji mówią już tylko o wojnie

Jedynie deszcze powstrzymują przeciwników od rozpoczęcia krwawych zapasów

Addis Abeba. (PAT.) W tujszych kołach wojskowych panuje pogląd, że przedłużenie się okresu deszczów nie wpłynie na zmianę planów strategicznych włoskich, gdyż w prowincjach Ogaden, Danakil i zachodniej części Tigre deszczuje się coraz niklejsze i woda szybko wsiąka w grunt. Wprawdzie płaskowzgórza Abisynji aż do Gondaru jeszcze jest w pełni okresu deszczowego, jednakże ruchy wojsk abisyńskich odbywają się bez dalszych odroczeń.

Różne poglądy wypowiedziane są tu co do rozpoczęcia działań wojennych włoskich. Jedni mówią, że należy spodziewać się ofensywy włoskiej pomiędzy 5 a 10 października. Oczekują, że następnie rozpocznie się bombardowanie kolei, a także radjostacyj w Harrarze i Addis Abebie.

Jak mówią, negus prowadzi układy z Jemenem o sojusz, ale potwierdzenia urzędowego tej wiadomości niema.

Dziennikarze amerykańscy osiedlili się już w domach w pobliżu dzielnicy dyplomatycznej.

Rzym. (PAT.) W telegramach z Asmary prasa zaprzecza doniesieniu negusa o wycofaniu wojsk abisyńskich o 30 km. w głąb kraju. Dzienniki donoszą, że oddziały pozostały na dawnych miejscach, a w niektórych punktach granicznych zostały nawet wzmocnione siłami regularnymi.

Przyjaciele Abisynji

Addis Abeba. (PAT.) Lekarz amerykański Hockmann, zastępca dyrektora służby zdrowia, udał się do Diredaui z oddziałem sanitariuszy, wioząc ze sobą materiały sanitarne. Dr. Hockmann udaje się z tym materiałem na południe - wschód Ogadenu.

Addis Abeba. (PAT.) Przybył do stolicy Abisynji oficer rezerwy wojsk szwajcarskich. W tych dniach przybyć ma jeszcze kilku Szwajcarów. Będą oni tak samo, jak niedawno przybyli Belgowie, powołani do organizacji policji, a szczególnie opieki nad cudzoziemcami i do różnych robót technicznych.

Dowozy broni do Abisynji

Addis Abeba. (PAT.) Na morzu Czerwonym znajduje się rzekomo,

jak donosi Reuter, 16 włoskich łodzi podwodnych w celu przejęcia transportów broni i amunicji, jakie mogłyby być wysłane do Abisynji.

Przy brzegach Somali francuskiego widziano rzekomo 2 tajemnicze parowce bez jakiegokolwiek flagi. Informują, iż na okrętach tych znajduje się transport karabinów maszynowych, które jako kontrabanda są przeznaczone dla Abisynji. Tajemnicze okrę-

ty oczekują na odpowiedni moment, by wyładować swój transport.

Wokoło i nad Kreta

Ateny. (PAT.) Ze źródeł miarodajnych donoszą, że od kilku dni na wodach greckich w pobliżu wyspy Kreta patrolują pomocnicze statki floty włoskiej. Poza tem nad wyspą dają się zauważyć bardzo częste przeloty samolotów włoskich i brytyjskich.



Rybacy wypływają na połów sardynek (do koresp. p. t. „Insula Oia” na 2 str.)

O kontakt urzędu z podatnikiem

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb i urzędów skarbowych okólnik, nakazujący kierownikom władz skarbowych utrzymywanie bliskiego kontaktu z ludnością.

Poza osobistym przyjmowaniem interesentów w godzinach urzędowych conajmniej w ciągu 3 godzin dziennie, naczelnicy urzędów są zobowiązani do wyjazdów do najważniejszych ośrodków, położonych w odnośnym okręgu urzędu skarbowego celem przyjmowania tam interesentów.

Wyjazdy te mają odbywać się w odstępach dwutygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych. Dzień przy-

jazdu do danej miejscowości powinien być zgóry oznaczony i podany do wiadomości publicznej, przyczem wskazany powinien być również lokal przyjęć interesentów.

Wyjazdy umożliwią najuboższym nawet płatnikom widzenie się z urzędnikiem urzędu skarbowego i osobiste wyluszczenie mu próśb.

Naczelnicy urzędów powinni prowadzić dziennik wyjazdów, w których poza godziną rozpoczęcia i zakończenia przyjmowania interesentów należy zanotować wszystkich zgłaszających się petentów, treść próśb oraz wydane decyzje. (w)

Konferencja na Zamku

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu odbyła się na Zamku konferencja pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, w której wzięli udział generalny inspektor armji gen. Rydz-Śmigły, premier Sławek i minister spraw zagranicznych Beck.

Min. Beck przedstawił swoje uwagi o sytuacji międzynarodowej, poczem przy udziale b. min. Kwiatkowskiego odbyła się narada na temat spraw gospodarczych. W kołach politycznych panuje przekonanie, że rozprawy gospodarcze na Zamku będą się toczyły przez jakiś czas w celu ustalenia planu gospodarczego. Plan taki jeszcze przed kilku tygodniami przedłożył minister Kwiatkowski.

W kołach politycznych uważają, że do zwołania sesji Sejmu i Senatu nie będzie żadnych zmian w łonie rządu. Zmiany dopiero nastąpią po ustaleniu programu gospodarczego. (w)

Stan bezrobocia

Warszawa. (PAT.) Stan bezrobocia na terenie całego państwa w dniu 28 września rb. według danych biur pośrednictwa pracy wynosił 257 550 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia ubiegłego o 3 570 osób.

Pożar muzeum w stolicy

Warszawa. (PAT.) Dziś około godziny 12 w nocy wybuchł pożar w pracowni przy Muzeum Zoologicznym, które mieści się w jednym z budynków uniwersytetu. Pożar ogarnął szafnię i gabinet zoologiczny. Przybyło kilka oddziałów straży pożarnej, które prowadzi energiczną akcję ratowniczą, utrudnioną przez brak kranów do hydrantów na podwórzu uniwersyteckim. Wskutek tego wodę trzeba czerpać do hydrantów z ulicy. Akcja ratunkowa trwa.

Zakończenie wyborów kłajpedzkich

Kłajpeda. (PAT.) „Avasa” donosi, że przewiezenie kartek wyborczych odbyło się w zaplombowanych workach pocztowych bez żadnego incydentu. W głosowaniu wzięło udział 68.442 osób, czyli 92 proc. uprawnionych do głosowania. Obliczenie głosów przez główną komisję wyborczą, które będzie publiczne, potrwa kilka dni.

Parlament w Danji rozwiązany

Kopenhaga. (Tel. wł.) Na mocy dekretu królewskiego rozwiązany został parlament. Nowe wybory odbędą się 22 października.

Pożyczka inwestycyjna

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się losowanie 4-proc. pożyczki inwestycyjnej z roku 1928. Premje po 50.000 zł wygrały obligacje:

Serja 1997 nr. obl. 48, serja 5466 nr. obl. 30, serja 6288 nr. obl. 19. Premje 25.000 tys. zł — serja 6585 nr. obl. 40.

Premje po 10.000 zł — serja 5649 nr. 41, serja 7532 nr. 4, serja 8227 nr. 48. Premje po 1000 zł — serja 1078 nr. 46, serja 1334 nr. 20, serja 1719 nr. 32, serja 2382 nr. 36, serja 3317 nr. 26, serja 3918 nr. 37, serja 4141 nr. 8, serja 4600 nr. 22, serja 4689 nr. 44, serja 5322 nr. 48, serja 5544 nr. 36, serja 6331, nr. 6, serja 6699 nr. 15, serja 7271 nr. 15, serja 7308 nr. 13, serja 7521 nr. 6, serja 7683 nr. 50, serja 8052 nr. 50, serja 8176 nr. 50, serja 8462 nr. 44, serja 8838 nr. 34, serja 9133 nr. 8, serja 9302 nr. 1, serja 9415 nr. 4.

Pozatem wylosowano 126 premij po 500 zł i 253 premje po 250 zł.

Oświadczenie p. St. Cofty

W związku z publikacją w numerze 364 pisma naszego, dotyczącą p. Stanisława Cofty i jego wystąpienia na zebraniu rady Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu, oświadcza p. Cofta, iż nie twierdził ze swej strony, że p. dyr. Scheffs za nieumieszczenie wzmianki o sprzedaży nieruchomości Żydowi zapłacił „Kurjerowi Poznańskiemu”, lub, jakoby „Kurjer Poznański” wzmianek takich nie umieszczał, gdy mu się zapłaci. Natomiast przyznaje p. Cofta, że mówił, iż twierdził tak wobec niego Żydzi i ich pośrednicy, którzy chcieli od niego wynająć lokale i w ten sposób próbowali jego nakłonić do ich wynajęcia.

Temu twierdzeniu, uwłaczającemu „Kurjerowi Poznańskiemu”, p. Cofta jednak nie dał wiary i oferty te gładko odrzucił, mimo wysuwanych przez reflektantów korzyści materialnych. W związku z tem oświadcza p. Cofta, iż, przytaczając na wspomnianem zebraniu słowa, wypowiedziane przez tychże reflektantów do niego, nie miał zamiaru ubliżyć „Kurjerowi Poznańskiemu”, a temniej imputować mu tego rodzaju postępowanie i ubolewa, że oświadczenie jego mogło być w ten sposób zrozumiane.

Co do własnej sprawy, poruszonej w tymże numerze naszego pisma, oświadcza p. Cofta, iż na wspomnianem zebraniu rady Związku sam, z własnego poczucia, przedstawił okoliczności, w jakich wynajął mieszkanie Żydowi i że nie czynił tego świadomie, a został wprowadzony w błąd, oraz że przy ukończeniu kontraktu niedopatrznie to naprawił.

P. Cofta przecz, jakoby był „działaczem sanacyjnym” i oświadcza, iż poza pracą społeczną w pracach politycznych żadnego kierunku politycznego czynnego udziału nie bier-

Przedłużenie moratorium dla hipotek

Warszawa. (PAT) W nr. 71 „Dziennika Ustaw” z dn. 30 września r. b. ukazał się dekret Prezydenta Rzpl. w sprawie zmiany ustawy z dn. 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

W omawianej ustawie uległ zmianie art. 2 i 3, które otrzymały obecnie następujące brzmienie:

Spłata kapitału wierzytelności zabezpieczonych hipoteką umowną (umownym prawem zastawu) oraz spłata kapitału długów gruntowych nie może być wymagana w terminie przed dn. 1 stycznia 1938 r. (art. 2).

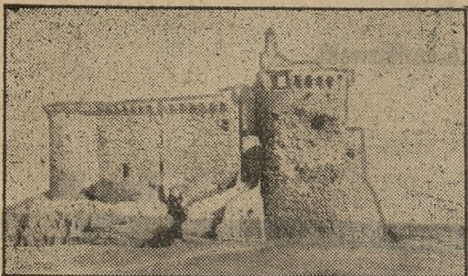
Niedopuszczalna jest do dn. 1 stycznia 1938 r. egzekucja kapitału wierzytelności, wymienionych w art. 2. Egzekucja odsetek i kosztów jest dopuszczalna (art. 3).

Omawiany dekret wszedł w życie z dn. 30 września r. b.

Insula Oia

Obora na statku — Buntownicze prosię — Piękna, choć nieurodzajna wyspa — Miła, pracowita ludność — Brodate konie — Zmienne powiewy „cywilizacji” — Ostatnie butelki zdobycznego portu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)



Wyspa d'Yeu, ruiny starego zamku.

Port Joinville.

Mały nasz statek odbija od brzegu. Posiada luksusową I klasę, znajdującą się koło rufy; II klasa natomiast na dziobie statku jest bardziej interesująca. Obok bowiem dwunożnych pasażerów, blednących na sam widok pieniących się fal, zainstalowani są w niej również i czworonożni w postaci nostalgicznych krów, sympatycznych cieląt i różowych prosiąt. Jedne i drugie podnoszą głowy. „Pewnie delektują się słonym powiewem morza” — myślę sobie. Moje poetyczne przypuszczenie okazało się jednak błędem. Bo to tylko pewna część stadka uległa najzwyklejszej... morskiej chorobie.

Jedno prosiątko, widocznie buntowniczo nastrojone, postanowiło zaprotestować przeciwko transportowi. I co uczyniło? Oto — rzuciło się w morze! Okrętowi chłopcy udzieliли na alarm. Statek zatrzymał się. Spuszczono łódkę ratunkową, która po pewnym czasie powróciła z trzęsącym się od zimna więźniem.

Ruszyliśmy. Gdy już zupełnie znikły brzegi, delfiny odprowadzały nasz statek. Po półtorę godzinie zarysowały się na horyzoncie kontury wyspy d'Yeu, noszącej w XII w. miano „insula Oia” lub Oya. Główną zaś osadą na tej wandejskiej wyspie jest właśnie Port Joinville, do którego zawinęliśmy.

Wyspa ta, o obwodzie 31 km, liczy około 5.000 mieszkańców. Wznosi się ona na trzonie granitowym. Krajobraz byłby raczej dziki, gdyż oprócz 3 małych lasów sosnowych, nie posiada niemal zupełnie zieleni. Ziemia nie nadaje się pod uprawę roli. Na piaskach rosną tylko szparagi i ziemniaki.

Wyspa przytem jednak nie jest smutna. Domki wszystkich porozrzucanych na niej małych osad oraz zabudowania dwóch przeciwnych portów — Joinville i de la Meule — są dwa razy do roku bielone. Domki — wogóle wandejskie, a więc także i wyspy d'Yeu, — są długie, parterowe; wszędzie indziej we Francji, nawet po wsiaach, są przeważnie piętrowe. Monotonję szarzyzny granitu przerywa też niezrównany koloryt oceanu. Błękit Śródziemnego morza jest znany; jakżeż bogatszy jest od niego koloryt Atlantyku, bogatszy, bo mieni się na niezliczone odcienie

zielone, a w burzliwe dni aż czarne.

Ludność wyspy nadzwyczaj sympatyczna i gościnna. Typ jej ciekawy, przypominający czasami Basków. Insula Oia w XIV w., po traktacie w Brétigny, przypadła Anglii. W XV w. i do Rewolucji była w posiadaniu bretońskiej rodziny Rieux, następnie zaś przeszła na rzecz dóbr narodowych. Do dziś dnia jeszcze niemal wszystkie osady noszą nazwę „Ker”, co właśnie w bretońskim narzeczu oznacza „wieś”.

Życie mieszkańców upływa na rybołówstwie homarów, langust, krewetek, sardynek, węgorzy morskich, a wreszcie ryb, zwanych „thon”, po które rybacy zapuszczają się aż na wybrzeża Hiszpanji. Wieczorem, w czasie przypływu, powracają do portu Joinville. Zapelnia się on wówczas przepiękną gamą różnokolorowych żagli, zielonych, czerwonych, „tango” itp., huśtających się lekko ponad taflą spokojnego w porcie oceanu. Małe kawiarenki portowe wypełniają się rybakami i dymem ich fajek. Młodzi udają się na „dancing”. Jeszcze kilka lat temu był on oświetlony kopcającą lampą; dzisiaj elektryczność opanowała wyspę. Ludność pracowita i spokojna, nie lubiąca nowości, nie chciała początkowo zgodzić się, żeby na wyspę wprowadzono... samochody. Objężdżano ją końmi i to jakimi końmi! z małutkimi — bródkami! Jest to specjalna rasa wyspowa, przystosowana do jej paszy, twardziej i klującej, więc właśnie konia chroni od pokucia to specjalne uwłosienie.

Swoista odrębność wyspy d'Yeu stanowiła jej urok. Cios pod tym względem zadał jej snobizm. Pewnego bowiem roku udało się na nią kilku malarzy. Następnego lata przywędrowała za nimi większa gromada z Montparnasa, wnosząc z sobą zwyczaje cygańskie. Panie w toaletach ekscentrycznych paradowały pomiędzy rybakami, panowie w różowych pijamach spacerowali w porcie. Ale przeszło i to. Dzisiaj wyspa latem przepelniona jest turystami, ale już nie rażącymi dzikim obyczajem.

Pewnego wieczora spotkałam w porcie starego znajomego rybaka Rathuit,

którego dzieci kilka lat temu uczyłam pływać. Zaprosił mnie na śniadanie. Następnego dnia udałam się do jego uroczego domku, wznoszącego się pośród winnicy, w pobliżu wybrzeża. Wyszła na moje spotkanie cała, znacznie pomnożona rodzina, bo byli już nawet i wnuki. W ogrodzie zastawiono stół i ławy. Ojciec Rathuit z „casiers”, czyli pułapek na homary wyjął dwa przepyszne okazy. Wpakowaliśmy je razem do morskiej wody, gotującej się w kominie; ponad drzwiami suszył się na zimę węgorz morski. Dzisiaj będzie on figurował w jednej z potraw, oblanych sosem śliwkowym. W piecu zaś smaży się pieczeń z ryby „thon”, mającej lepszy smak od cielęciny.

Zasiadamy do uczy. Rathuit znika. Po chwili zjawia się z butelką całkiem omszałą i z dumą nalewa mi duży kieliszek portu. „C'est encore le porto du naufrage” — mówi mi z uśmiechem. Sławne wino z rozbitego na wybrzeżach wyspy portugalskiego okrętu Beczki jego, podobnie jak liczne puszkki z konserwami, fale wyrzucały na brzeg. Ludność więc przez pewien czas udawała się na ten nieoczekiwany i nie-trudny połów. Dzisiaj wypróżniliśmy jedną z ostatnich butelek.

Razem z dziećmi rybaków udaję się do owianego nimbem legendy starego zamku. Wznosi się on dumnie na skale, stromo opadającej w morze. Tradycja mówi o czerwonych jeźdźcach, pułkownikach wysp i gnębiących jej mieszkańców. Wspomnienia te odnoszą się zapewne do panowania angielskiego i najazdów hiszpańskich. Stary zamek ma charakter przedewszystkiem obronny. Być może, że służył pierwotnie jako schronisko piratom normandzkim. Później stał się prawdziwą siedzibą suzerenów wyspy d'Yeu, zawsze o charakterze obronnym.

Zmrok zapada, gdy wracamy. Ponure mury zamku na tle oceanu i morza zarysowują się jeszcze groźniej. Postępujemy powoli pośród karłowatych krzaków. Ale oto z odległej latarni morskiej dochodzi nas potężny snop światła. W jego promieniu zarysowują się w oddali białe zabudowania portu Joinville. Wnet dochodzą nas wesołe pieśni. I rzeczywiście na wybrzeżu spotykamy orszak ślubny, do późnej godziny wyspiewujący lokalną piosenkę: „La feuille a marié a un bossu, a un bossu...”

W porcie kołysze się mój statek, który wyruszy o 4 rano, korzystając z odpływu morza.

I. BRIARES.

Z CHWILI

Gdy nastąpi zmiana względnie rekonstrukcja gabinetu, okaże się, jaki jest stosunek „rzeczywistej rzeczywistości” do — własnego społeczeństwa. Boć wynik wyborów sejmowych jest tak dobitny, że trudno sobie wyobrazić wymowę jaskrawszą. Nikt nie może na serio powiedzieć, że głosu tego dobitnego nie słyszał, czy też, że go nie rozumie. Chodzi o wnioski, jakie się z tej prawdy wysnuje.

Lewicowo — „sanacyjny” warszawski „Kurjer Poranny” kładzie nacisk na nazwisko generała Rydza — Śmigłego i na konieczność oparcia się o społeczeństwo. „Gazeta Polska”, organ politycznych „pułkowników”, tak się zachowuje, jak gdyby nic nie było zaszło, jak gdyby wybory nie były się wcale odbyły, i „sanacja” nie była poniosła klęski druzgocącej. Z tych sfer lansuje się nazwiska pp. Sławka, Jędrzejewicza i Makowskiego, — nazwiska, które potwierdziłyby stuprocentowo dotychczasowy system polityczny.

W dniach najbliższych — powtarzamy — wyjaśni się stosunek „rzeczywistej rzeczywistości” do — własnego społeczeństwa...

*

„Posener Tageblatt” zabiera teraz głos w sprawie tablicy pamiątkowej Hindenburga, gorsząc się oczywiście tem, co w tej kwestii zrobił „Kurjer Poznański”, o którym powiada, że „uruchomił znów wrzącą duszę narodo-wa” Polaków. „Posener Tageblatt” ubolewa nad tem, że „zwyciężył znów szowinizm (?) polskich narodowych demokratów, którzy w Poznaniu wciąż jeszcze mają przewagę”.

Fakt, że Hindenburg zmierzał do czwartego rozbioru Polski, „Pos. Tageblatt” przemilcza.

Woelker i Girbardt przystąpiła z dniem wczorajszym do konwencji przedziału wełny czasankowej w Polsce. Ze strony sp. akc. Leonhardt, Woelker i Girbardt podpisali akt pp. Fr. Leonhardt i James Harber, ze strony konwencji wszyscy członkowie i zarząd.

Ogromnie charakterystyczne jest to, że podpisanie powyższej umowy było poprzedzone plotkami, puszczaniem przez żydowską prasę o wykupie firmy Leonhardt i S-ka przez firmy żydowskie...

Polacy u Ojca św.

Warszawa. (Tel. wł.) Papież udzielił audjencji 30 członkom delegacji polskiej, zorganizowanej przez „Francopol”.

Nadzwyczajna danina majątkowa

Warszawa. (Tel. wł.) Nadzwyczajna danina majątkowa w rolnictwie za 1935 r. płatna jest w terminie do 30 listopada włącznie. Ministerstwo skarbu poleciło, ażeby nakazy zapłaty zostały rozesłane i doręczone płatnikom do 15 listopada za potwierdzeniem odbioru. (w)

Kartele i monopole w włókiennictwie

Łódź. (Tel. wł.) Konsolidacja przemysłu włókienniczego w Polsce postępuje naprzód z dnia na dzień. Obok „Unji Zrzeszeń Włókiennictwa Polskiego”, skupiającej wszystkie związki włókiennicze w Łodzi i na prowincji i będącej zupełnie wyraźnym kartelem, powstają rozmaite fuzje o charakterze monopolistycznym w poszczególnych gałęziach włókiennictwa.

W tych dniach londyńska centrala Kauz'a, posiadająca w swych rękach po-

przednio tylko „Łódzka Fabrykę Nici” S. A., wykupiła 70 proc. akcji niemieckiego koncernu nicianego Metz S. A., posiadającego w Warszawie własną fabrykę oraz w Łodzi własną nawijalnię. Fuzja tych dwóch światowych koncernów niciarskich daje im obecnie w Polsce stanowisko monopolistyczne. Dla rynku oznacza to przedewszystkiem wyższe ceny i zaostrenie warunków kredytowych.

Poza tem spółka akcyjna Leonhardt,

STANISŁAW NIEDZWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

75)

— O swojej dziwnej bezmyślności. Bo zawsze byłem według waszych pojęć draniem, cynikiem, zawsze wywieralem na otoczenie wpływ destrukcyjny, a szczególnie cieszyła mnie zawsze każda niepomszczona krzywda. — Pięknie, ale czemuż w takim razie założy mi teraz na zwycięstwo sprawiedliwości w jednej prywatnej sprawie, jakże blążej w porównaniu z ogromem krzywd społecznych? Cui bono, do najjaśniejszej cholery, ganiam z wywieszonym językiem po urzędach, bawię się w detektywa i marzę o tem, by kogós zupełnie mi obojętnego postać na stryczek, a innego od szubienicy ocalić? Co mnie to wszystko obchodzi, pytam! Czy tak idjotycznie niekonsekwentne postępowanie u dojrzałego mężczyzny nie zasługuje na miano skrajnej bezmyślności?

— Zasługuje — ziewnął Janek.

— Zasługuje, masz rację, chłopcze.

Czuję to, boleję nad tem, a jednak nie mogę pozostać obojętnym widzem na tutejszym matchu mister Arymanna z mister Ormuzdem. Muszę... o wybac mi, czarny bokserze, muszę tym razem trochę pomóc twojemu przeciwnikowi... Ale jeśli ty przypuszczasz, jeśli wnosisz z tej jednej mojej zdrady, że twoja nabożna ciotka... Spisz, Janku?

— Wandzia za-mor-do-wa-na! — wymamrotał Janek i zaczął glucho jęczeć przez sen.

— Przyśni mi się jeden z rozdziałów jego powieści. Ależ go ten sen męczy, męczy, — wnioskował, patrząc na straszne grymasy chłopca i samoobronne drgawki jego rąk. — Krótka będzie twoja powieść, biedaku, twój „malowany welon”, — monologował niezmordowany Naltasz dalej, lecz już w myśli. — Laseczniki Kocha to wciąż jeszcze najsolidniejsi spedytorzy dusz z naszej planety, mimo dzisiejszych zdobyczy wiedzy lekarskiej. Wyczerpuje cię, widzę, ten koszmarny sen, ale ja go nie przerwę. Nie jestem czułościowym filantropem, lecz zimnym adeptem medycyny i objawy takiego snu u gruźlika uważam za godne dłuższych obserwacji. Nie zbudzę cię! — postanowił i natychmiast Janka obudził. — Muszę przecież z kimś rozmawiać, dyskutować. — tłumaczył się obojętnie Arymannowi. — mam właśnie gadać do lampy?!

DNIA 12 LUTEGO.

Redaktor Butlewski leżał w łóżku już piąty dzień. Grypa. Nabawił się jej w swojej garsonierze, z winy Marioli. Ta ponętna szelma okazała się nietylko historyczką (rozbiła rękami dwie szyby, usiłując wyskoczyć oknem), — lecz także niezwykłą Amazonką. Bowiem w momencie, kiedy jej kłęska była już prawie przypieczętowana, coś djabelnie ciężkiego palnęło redaktora w głowę tak, że stracił czucie. Zemdlny leżał długo, długo w ciemnościach, nieopodal rozbitego okna, przy ścianie, na jaką tylko stał luty. Nawet dzielny Tarzan-Weissmüller dostałby kataru w takich warunkach, nie dziwota więc, że niezahartowany „król prasy” padł ofiarą ostrej grypy; to się przecież zapaleniem płuc mogło być skończyć, albo zacząć, a skończyć śmiercią!

Krótko mówiąc, tragiczny czwartej stał się fatalnym dniem także i dla Butlewskiego. W niedzielę gorączka opadła, w poniedziałek wieczorem „król prasy” mógł już przyjąć jednego z swoich współpracowników, redaktora Tłuczka, który zwykle zastępował Butlewskiego w czasie jego nieobecności. Tłuczek zreferował szefowi wypadki polityczne ostatnich czterech dni, (żadnego zamachu nie było, żaden gabinet nie upadł, na żadną wojnę nie zanosi się, słowem nic ciekawego, niestety!), poczem przeszedł do

kroniki kryminalnej.

— Mamy pierwszorzędną sensację lokalną, panie prezisie.

— Mianowicie? Od czwartku nie przeglądałem gazet.

— Mord seksualny przy ulicy Puławskiej!

— O! — Kierunek spojrzeń Butlewskiego obniżył się nieco, jego wzrok szymbował już na wysokości siedmiu cali ponad głową ulubionego pomocnika. — Niechże mi pan to opowie, tylko treściwie.

— W dwudziestu wierszach?

— Najwyżej w pięciu; jestem zbyt osłabiony.

— W pięciu, — westchnął Tłuczek zmartwiony, że w pięciu wierszach nie zmieści streszczenia sensacji oraz conajmniej trzech, czterech zdań o swoich zasługach. — Było tak: narzeczony zabił narzeczoną z pomocą kochanki i zwłoki jej poćwiartował.

Ten szczyt ekonomicznych słów zaimponował samemu Tłuczkiowi, lecz w głowie osłabionego Butlewskiego wywołał lekki chaos.

— Oczywiście ja z tego zrobiłem paszтет na trzy stronnice, przez co nakład...

— Zaraz, zaraz, — wtrącił „król prasy”; — narzeczona z pomocą kochanki? I czyje zwłoki poćwiartował, kochanki, czy narzeczonej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Październik
2
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: ŚŚ. Aniołowie Stróżowie
Czwartek: Kandyda m.
Kalendarz słowiański
Środa: Slanimira
Czwartek: Siemiana
Słońca: wschód 5,54 zachód 17,20
Długość dnia 11 g. 3^e min.
Księżyc: wschód 11,25 zachód 18,53
Faza: 5 dzień po nowiu.

Pogrzeby

Dzisiaj o 15,30 śp. z Drodowskich Anna Kokocińska, z Kostnicy przy Wąłach Jana III;
o 16 śp. z Kramerów Aniela Mayowa z kaplicy cment. w Dębcu;

TEATRY:

Teatr Polski: Dzisiaj — „Wszystkie prawa zastrzeżone”.
Teatr Nowy: Dzisiaj — „Trafika pani generalowej”.
Cyrk Staniewskich: Dzisiaj — 2 przedstawienia o godz. 4,30 po pol. i 8,30 wiecz.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj w godzinach popołudniowych jedynie na Pomorzu i w Poznańskim było chmurno i miejscami padał przelotny deszcz, poza tem na całym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu przeważnie niewielkiem lub o zupełnie bezchmurnym stanie nieba.

Temperatura o godz. 14 wynosiła: 17 stopni w Gdyni, 19 w Poznaniu, 21 w Grudziądzu, Bydgoszczy i Zakopanem, 22 w Warszawie, Kaliszu, Lublinie, Lwowie, Pińsku, Białymstoku i Wilnie, 23 w Łodzi, Kielcach, Krakowie, Katowicach, Łucku i Brześciu nad Bugiem, a 24 w Przemyślu, Tarnopolu i Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 2 bm: Po przejściowym wzmoczeniu zachmurzenia i miejscami przelotnych deszczach, ponowne polepszenie się stanu pogody. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i południowe.

Przywrócenie wiceprez. m. Gniezna

Gniezno. (Tel. wł.) Na podstawie uchwały wojewódzkiego sądu administracyjnego p. wiceprezydent m. Gniezna dr. Maksymilian Hensel powraca do urzędowania.

Przed zwołaniem sejmiku wojewódzkiego

Minister spraw wewnętrznych upoważnił wojewodę poznańskiego do zwołania sejmiku wojewódzkiego na 15-go października. (w)

Tragedja miłosna

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek w nocy przy ul. Źródłowej nr. 8 właściciel dwu kamienic, urzędnik lombardu, Stanisław Janczewski, strzelił kilkakrotnie do swojej kochanki Jadwigi Wojtczakowej, raniąc ją bardzo ciężko, a następnie sam popełnił samobójstwo.
Janczewski zmarł wkrótce. Stan Wojtczakowej jest bardzo ciężki. (w)

Z TEATRU

„Wszystkie prawa zastrzeżone”, komedia w 3 aktach Irvinga Kaye Davisa. Przekład F. Sobieniowskiego. Teatr Polski. Występ gościnnie Marjusza Maszyńskiego. Role ważniejsze: pp.: Chaniecka, Ludwiżanka, Porebska, Kierczyński, Maszyński, Tatariewicz, Wroński. Dekoracje Zygmunta Szpingiera.

Przez cały czas musiałem wczoraj myśleć, coby się z tą sztuką stało, gdyby nie miała Maszyńskiego? Oczywiście myślałem tak w antrakcie. Gdy ma się Maszyńskiego na scenie trudno czemś innym naprawdę się zajmować, niż jego talentem, prostotą, wdziękiem, spojrzeniem, nosem. Bez żartów. Ile razy wpatruję się w Maszyńskiego po dłuższym niewidzeniu, dałbym się porządkować, że jego nos ma taką samą właściwość wyrażania uczuć i stanów psychicznych, jak u innych oczy.

Myślałem zatem, jakby wyglądał p. Irving Kaye Francis minus Marjusz Maszyński? I do teraz niebardzo się orientuję. Dzięki Maszyńskiemu główną figurą stał się Filip Frampton, postać ściśle farsowa, człowiek roztargniony na sposób profesora ze śp. „Fliegen-

Wizyta światowej sławy zapaśnika

Władysław Zbyszko-Cyganiewicz w Poznaniu

W przejeździe do Krakowa, zatrzymał się w naszym mieście najslawniejszy zapaśnik współczesny na obu półkulach, Władysław Zbyszko - Cyganiewicz. Dziś o godz. 14 wyjeżdża do Krakowa, gdzie zamierza odwiedzić rodzinę.

Nasz sławny zapaśnik w rozmowie z naszym współpracownikiem udzielił mu szereg ciekawych informacji.

Atletycznej budowy, muskularny, przytem inteligentny i nader miły, niebieskooki mężczyzna. Od 18 lat walczy na arenach świata jako zapaśnik. W Polsce był poraż ostatni w roku 1921.

W toku tej rozmowy dowiadujemy się, że p. Władysław Zbyszko - Cyganiewicz przybył wczoraj o godz. 5,28 do Poznania wprost z Brazylii — z Rio de Janeiro, drogą przez Hamburg. Wypoczął najpierw nieco po trudach 22-dniowej podróży morskiej, odbytej statkiem „Antonio Delfino”. Wieczorem p. Wł. Zbyszko - Cyganiewicz odwiedził naszą redakcję.

P. Władysław Zbyszko - Cyganiewicz brał udział ostatnio przez dziesięć miesięcy w stolicy Argentyny, w Buenos Aires, w największym turnieju w historii zapaśnictwa. Walczył tam dwa lub trzy razy tygodniowo, na największym stadionie, mieszczącym około 50 tysięcy widzów. Początkowo stadion był otwarty i walki odbywały się pod gołym niebem. Chcąc uniezależnić się od niespodzianek atmosferycznych, dyrekcja stadionu przystąpiła do budowy dachu. W wyniku prac, prowadzonych przez około dziesięć tygodni, wzniesio-

no na stadionie dach, stanowiący cud techniki w dziedzinie konstrukcji wiszących. W olbrzymim tym turnieju brało udział przeszło 70 najslawniejszych atletów świata, rekrutujących się z wszystkich niemal narodów. Walki odbywały się w stylu wolnoamerykańskim, przyczem trzeba zaznaczyć, że ten rodzaj walk był dotychczas nieznanym w południowej Ameryce, gdzie do tej pory uznawano tylko walki grecko-rzymskie. Dzięki wyczynom sportowym Stanisława i Władysława Zbyszko-Cyganiewiczów oraz Karola Nowiny-Szczerbińskiego nastąpiła tam radykalna rewizja pojęć. Walki wolnoamerykańskie przyjęto z niebywałym entuzjazmem.

Po ciężkich zmaganiach zdobył ostatecznie Władysław Zbyszko-Cyganiewicz tytuł mistrza świata w amerykańskiej walce „catch as catch can” oraz jedną z najcenniejszych nagród, jaką kiedykolwiek ofiarowano zwycięzcy. Jest to wielki, przeszło trzydziestocentymetrowej wysokości krzyż ze złota, platyny i srebra, wysadzany brylantami i szafirami. Całość utrzymana jest w białe - niebieskich barwach republiki argentyńskiej.

Wyczyn sportowe zwycięskich naszych rodaków przyczyniły się do zainteresowania Polska ludności Argentyny. Najpoczytniejsze dzienniki i czasopisma poświęcały zwycięzcom całe kolumny. W rozumieniu znaczenia propagandowego występów sławnych zapaśników polskich poselstwo Rzplitej w Buenos Aires otaczało ich troskliwą opieką. (kl)

Motocykl pod samochodem

W pobliżu dworca kolejowego na Dębcu zderzył się motocykl z samochodem. Wskutek tego zderzenia motocyklista kupiec Henryk Juraszyk z Poznania (ul. Woźna 1) odniósł głęboką ranę darta na udzie, a jadący z nim handlarz Kazimierz Kuźma odniósł oprócz ogólnych ciężkich potłuczeń złamanie lewego palca. Po doraźnym opatrunku Pogotowie (66-66) przewieziono nieszczęśliwych do szpitala miejskiego.

Z sali sądowej

Proces komunistyczny w Tarnopolu

Tarnopol. (PAT.) Przed trybunałem sądu okręgowego w Tarnopolu toczyła się rozprawa o działalność komunistyczną przeciw 23 oskarżonym.

W wyniku rozprawy trybunał wydał wyrok, skazujący 7 oskarżonych na karę więzienia od 1 do 5 lat, z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 5; resztę oskarżonych uwolniono.

Zaskarżona krytyka

Warszawa. (Tel. wł.) Niedawno w jednym z tygodników ukazał się artykuł artysty operowego Romana Wraży, zawierający krytykę działalności warszawskiej opery. Artykułem tym poczuła się dotknięta dyrektorka Korolewicz-Wajdowa, która wniosła do sądu skargę przeciwko autorowi artykułu o zniesławienie. (w)

Ujęcie zbiega koronowskiego

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w okolicy Bydgoszczy ujęto wczoraj 21-letniego Franciszka Piórkowskiego, jednego z partii 7 więźniów, zbiegłych w dniu 27 września rb. z więzienia koronowskiego. Piórkowskiego, który zasadzony był na trzy lata, odstawiono do więzienia w Koronowie.

Ulaskawienie skazanego na śmierć

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd przysięgłych w Stanisławowie skazał na śmierć 60-letniego chłopca Iwana Łuciowa za zamordowanie syna siekierą na tle waśni rodzinnych.

Obrona zwróciła się do Prezydenta Rzeczypospolitej o zastosowanie łaski. Prezydent zamienił skazańcowi karę śmierci na karę dożywniowego więzienia.

Berlin bez masła

Berlin. (PAT.) Brak masła w handlu detalicznym trwa i powoduje wśród ludności berlińskiej zdenerwowanie, ujawniające się w zakupach na zapas. W pewnych dzielnicach wczoraj zauważyć można było przed sklepami z nabiałem ogonki. Popołudniu w śródmieściu w magazynach takich firm, jak Kempinski, nie można było dostać już ani grama masła. Według doniesień prasy, przywóz duńskiego masła ma być zwiększony o 2000 ctn. tygodniowo.

TRZY ŻYCZENIA:

- 1) Dostać posadę, chyba, że już ma się —
- 2) Los główny wygrać w jak-najkrótszym czasie —
- 3) Ujrzeć Smosarską w filmie „DWIE JOASIE” —

Realizację ostatniego życzenia umożliwią wszystkim

WKRÓTCE kina

APOLLO i METROPOLIS

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis” wyświetla film bardzo wysokiej klasy p. t. „Pieśń słońca”. W roli głównej wystąpił Lauri Volpi i Lilliana Dietz. Występ słynnego śpiewaka nie był tu pretekstem do zaniebdania wystawy, gry innych aktorów i reżyserii, jak się czasem zdarza w filmach ze sławami śpiewaczami świata. Tutaj nic nie zaniebdano — doskonałą jest całość. Śpiew hojnie szafowany w emisji najczystszej, najbardziej metalicznej, pełnej wyrazu i siły. Ilustracja muzyczna wielkiego Mascagniego. Przed olśniewionymi oczyma widza przesuwa się Italia w całym przepychu swych zabytków, pamiątek, pomników, w blasku świetności piękna i poezji. Niezrównane widoki z Forum Romanum, Capri i kanałów weneckich, fantastycznie piękne gondole, przesuwały się jak w bajce. A treść? Dzieje młodej dziewczyny, pragnącej poznać Volpiego, a wprowadzonej w błąd przez jego akompanjatora. Oszustwo z miłości wywołuje konflikt — kończący się jednak szczęśliwie. Gra Fridy jest przekonująca; jej wdzięk silnie przemawia do widza. Piękne tło wprowadza specjalny nastrój, w jakim się słucha i ogląda ten wysoce artystyczny obraz. Nadprogram tygodnik „Paramount’u”. (Sza)

Kino „Oświatowe” wyświetla film p. t. „Markiza Yorisaka”. Piękny, monumentalny film jest niby hymnem pochwalnym ku czci rycerskiego bohaterstwa. Akcja rozgrywa się w środowisku arystokracji japońskiej, dziedziczącej tradycje Samurajów. Na pierwszym miejscu japoński oficer stawia obowiązek patriotyczny i dla dobra czystszej sprawy poświęca uczucia osobiste dla żony. Ale po wypełnieniu obowiązku pragnie zmyć plamę, ciążącą na honorze, a jedynie śmierć rycerska daje mu tę możliwość. Świetne postacie w rolach głównych daje para świetnych artystów francuskich: Anabella (rola tytułowa) i Charles Boyer (markiz Yorisaka). Świetnie sfilmowana jest scena walki morskiej. (ver)

Kino „Świt” wyświetla film pod tyt. „F. 13”. Jest to dramat wojenny o pełnej sensacyjnej napięciu treści. Wklajają się w nim wątki: szpiegowski i bohaterki. W grę wchodzi eskadra dzielnych lotników, którzy dokonują bohaterkich czynów w powietrzu i na ziemi. Bohaterka — narzeczona komendanta eskadry wkrada się do głównej kwatery wroga i zabija wysokiego oficera. Na odsiecz spieszy jej junacka eskadra i stacza wielką bitwę. Dramatyczna akcja urozmaicona jest efektownymi popisami baletowymi. Treść filmu interesuje i porwa widzów. (ver)

Kino „Wilsona” wyświetla film p. t. „Bożek mórz południowych” z Fay Wray i Richardem Arlen. Opowieść awanturnicza i egzotyczna o dużym napięciu emocjonalnym. Rywalizacja dwóch żeglarzy włóczęgów opowiedziana jest barwnie i żywo. Natura wybrzeży mórz południowych zawsze jest radością dla oka, to też dla niej samej film wart jest widzenia. Bożek mórz południowych, to nurek, który postacią swą zadziwił tubylcze plemiona. Nie brak tam i wątku egzotycznego. (Sza)

szal, lata po znajomych, podbija im oczy, sam wychodzi z przetrąconą ręką i również posiniaczonym okiem, aby nagle ochłonąć i nabrać niewiadomo skąd bezwzględnej pewności, że Dżosje jest aniołem o białych skrzydłach i wszystkie swoje pornografie pisał „z wyobraźni”, o ile ich nie plagiowała z Boccaccia!

Wszystko to jest bardzo komiczne, zwłaszcza gdy Framptonem jest aktor taki bezpośredni w komizmie jak Maszyński, a przy tem taki dyskretny i smaczny. Niechby jednak Frampton nie miał takiej promieniejącej wery, niechby nie wciągał widza tak mocno w swoje koło, a już w drugim akcie okazałoby się, że główną figurą jest nie on, ale Dżosje. Dżosje, która wygłasza całe tyrady na temat „różnych miłości tej samej kobiety”, Dżosje, która tłumaczy z wielką siłą przekonania, że można kochać męża całą duszą, a równocześnie przypiekać kochanków papierosem na żywe ciało, aby dojść do „ekstazy”. W tem byłby także materiał do farsy, ale właśnie teraz kończy się mówienie na żart, a wchodzimy, możnaby przysiąc, w jakąś poważną dyskusję nad erotyką, która jest jak wiadomo nie

kwestja, ale całym wężowiskiem kwestyj i niejednemu mężowi załapała sadła za skórę nawet bez żadnych powieści o nagich kobietach. Wszystko wykrzywia się i płacze. Ale Maszyński czuwa, a jest całym Pogotowiem Ratunkowym. Krzyczy, biega, zazdrości, szaleje — jest rozkoszny, wprowadza nas w świetny humor, machamy ręką na p. Irvinga Kaye Francis, niech sobie robi co chce, my zostajemy przy Maszyńskim i przy jego świetnej roli.

Grał ją Maszyński niezawodnie wiele dziesiątków razy, więc i partnerom wszystko dał z pewnością gotowe, aby pomogli mu tak, jak potrzeba. Niejeden okłask spadł i na nich, zwłaszcza po wybornie dociągniętej kłótni małżeńskie w końcu drugiego aktu. Tylko ów sportsman od golfa powinienby być naprawdę atletyczny. Mówi się o nim, że jest w stanie pokonać Framptona — a tutaj Maszyński mógłby go jednym prztyczkiem wystać w stratosferę.

P. Szpingier znalazł jeszcze jeden sposób, aby dać nam złudzenie, że nasza scenka ma rozmiary prawdziwej sceny. A wewnątrz jest gustowne i bardzo miłe.

WITOLD NÓSKOWSKI.

Wybory do sejmiku wojewódzkiego

Kościan. Na nadzwyczajnym posiedzeniu rady powiatowej w Kościanie, które odbyło się 28 ub. m., wybrani zostali do sejmiku wojewódzkiego pp. Niezychowski Józef, ziemianin z Granówka; Stanisław Szymkowiak, rolnik z Krzywina; ks. prob. Górski z Wielichowa i rolnik Leon Mocek z Kielczewa.

Inowrocław. Rada miejska Inowrocławia wybrała, jako delegata do sejmiku wojewódzkiego, prezydenta miasta p. Apolinarego Jankowskiego. Zastępcą został wybrany jednym zaledwie głosem większości wiceprezydent miasta Juengst.

Na specjalnie zwołanym zebraniu rady powiatowej pow. inowrocławskiego wydelegowano do sejmiku wojewódzkiego prezesa powiatowego W. T. K. R., Edwarda hr. Ponińskiego z Kościelca i Kazimierza Zielińskiego z Sobiesieni. Na zastępców wybrano rolnika Antoniego Wójtowicza z Chrzastowa i robotnika Michała Kubińskiego z Janikowa.

Gniezno. W sobotę zebrała się rada powiatowa w Gnieźnie celem dokonania wyboru 2 członków i 2 zastępców do sejmiku wojewódzkiego. Wybrani zostali na delegatów: b. poseł Przanowski z Imielinka (Str. Narod.) i p. Baranowski z Owieczek (BB.); na zastępców: p. Wawrzyniak z Niechanowa (BB.) i p. Bojarski z Kłocka (Stron. Narod.). By dokonać wyboru, musiano przeprowadzić aż 9 głosowań.

Z roboty niemieckiej na pograniczu

Z Odolanowa donoszą nam:

W niedzielę 29 września Niemcy z pod znaku „Deutsche Vereinigung“ urządzili sobie wieczorem wielki „Jubelfest“ w Garkach i to — rzecz przykra — w sali polskiej, której właścicielem jest znany oberzysta tamtejszy, p. St.

Niemcy przybyli w liczbie około 200 osób, wszyscy umundurowani i z swastykami hitlerowskimi, pozdrawiając się słowami „Heil Volk! Heil Sieg!“.

Do jakiego stopnia posuwa się przytem buta niemiecka, świadczy fakt, że uczestnicy zebrania napaścili miejscowych Polaków, którzy z ciekawości poszli zobaczyć, co się tam dzieje. Poza tem Niemcy, rozochociwszy się, rzucali kamieniami w dach oberży, tak że właściciel zmuszony był przebiegać na dachu i strzec swej własności od zniszczenia. Policji nie było.

Jędrzejowska zwycięża

Rzym. (PAT.) W międzynarodowym turnieju tenisowym w Meranie Jędrzejowska odniosła drugie z kolei zwycięstwo. W drugiej rundzie Polka łatwo pokonała Włoszkę Parmegiani w stosunku 6:0, 6:0.



Start 11-ki na nowej linii tramwajowej Stary Rynek — Winiary.

Ze Stronnictwa Narodowego Imponujące zebranie w Grudziądzu

Grudziądz, 1. 10. — Odbyło się tutaj imponujące zgromadzenie narodowe w wielkiej sali „Tivoli“ przy udziale blisko 2 tysięcy osób. Przy stole prezydalnym zasiadli członkowie zarządu grodzkiego Stron. Narodowego w Grudziądzu pp.: prezes adw. Sargot, dr. Maj, J. Mazur; sekretarz red. Czerwiński i prezes koła Śródmieście radny Karczyński.

Po zagajeniu zebrania przez adw. Sargota przemawiał witany entuzjastycznie przedstawiciel narodowej Łodzi, kpt. Grzegorzak. Po przemówieniach kpt. Grzegorzaka zgromadzeni uchwalili przez aklamację rezolucję, w której m. in. powiedziano: „Deklarując się otwarcie i jawnie, jako wyznawcy programu i zasad narodowych, składamy hold kierownikom i przywódcom Obozu Narodowego z prezesem Romanem Dmowskim na czele i ślubujemy, że w walce o przyszłość Polski, o wcielenie w życie naszego państwa praw narodowych i katolickich iść będziemy razem z nimi aż do osiągnięcia ostatecznego celu, tj. do stworzenia naprawdę uczciwej, sprawiedliwej, rzezywiście chrześcijańskiej i narodowej, Wielkiej Polski“.

Odśpiewaniem „Pieśni Bojowej“, „Hymnu Młodych“ i okrzykami na cześć Romana Dmowskiego zakończono wielką manifestację narodową.

Kłocko. Wydział Młodych Stron. Nar. założył swoje stałe ognisko w domu p. Smierchalskiego przy ul. Marsz. Piłsudskiego. Z okazji tej odbyło się uroczyste otwarcie i zebranie, na które przybył p. Maciejewski z Gniezna. Zebraniu przewodniczył kierownik placówki p. Wieruszewski, poczem

przemawiał p. Maciejewski, przedstawiając sytuację polityczną. Referatu wysłuchano z zainteresowaniem; prelegenta obdarzono hucznymi oklaskami. Obecnych było 80 osób. Po zakończeniu spraw wewnętrznych zakończono zebranie hymnem Młodych.

Mielżyn (pow. gnieźnieński). Zebranie plenarne Stronnictwa Narodowego w Mielźnie odbyło się pod przewodnictwem p. Stefana Janowczyka. Aktualny referat wygłosił delegat zarządu powiatowego.

Michałcz (pow. gnieźnieński). W Michałcz pod Kłockiem odbyło się zebranie Młodych Str. Nar., któremu przewodniczył p. Wieruszewski. Referaty wygłosili pp. Smierchalski, Rafiński i Wieruszewski. Po ożywionej dyskusji odśpiewano na zakończenie hymn Młodych.

Mieleszyn (pow. gnieźnieński). Odbyło się w Mieleszynie zebranie Str. Nar. przy udziale 50 członków. Przedstawiciel policji dyżurował w przyległym pokoju. Zebranie po 3½-godzinnych obradach zakończono hymnem Młodych.

Oborniki. W Wymysłowie odbyło się przy licznych udziale członków zebranie Stronnictwa Narodowego. Referat na temat wyborów wygłosił kierownik placówki p. Władysław Najdek.

Również odbyło się przy licznych udziale członków zebranie Str. Nar. w Ślawienku, na którym kierownik obwodowy p. Hieronim Rutkowski z Uścikowa wygłosił referat n. t. sytuacji politycznej.

Barcin. W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne Stronnictwa

Narodowego pod przewodnictwem p. Smorowskiego ze Znina. Na zebraniu wybrano nowy zarząd w składzie: Seweryn Jankowski — kierownik, Jan Gałęzowski — sekretarz, Czesław Kamadulski — skarbnik.

Leszno. Dnia 24 ub. m. odbyło się zebranie wydziału Młodych S. N. w dużej sali „Sokoła“ przy bardzo licznych udziale członków. Po przemówieniach potoczyła się ożywiona dyskusja, która znalazła żywy oddźwięk u słuchaczy. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Poniec. Dnia 19 ub. m. odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego w Poniecu przy udziale około 100 osób. Zebraniu, które miało przebieg bardzo ożywiony, przewodniczył kierownik koła p. Balcerzak. W dyskusji zabierali głos pp. Łazarski, Kaczmarkowski, Kwela i Skopiński.

Kępno. Ruch narodowy w Kępnie i pow. kępińskim krzepnie i stale rośnie na siłach. Niema dnia, żeby nie odbywało się zebranie, lub nie założono nowej placówki.

Zebranie kierowników placówek dawnego pow. kępińskiego zgromadziło 32 osoby, które z zapalem rozjechały się potem do swych wiosek, by dalej szerzyć wielką ideę wszechpolską.

Dnia 27 września odbyło się w Olszowie (pow. kępiński), zebranie Str. Nar. przy udziale 70 osób. Referat „O wyborach“ wygłosił kier. pow. p. Galicki z Kępna.

W niedzielę, d. 6 października odbędzie się uroczystość poświęcenia porocea koła kępińskiego Stronnictwa Narodowego.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 1. 10. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	Kup
Belgia	89,72	89,95	89,49
Berlin	213,75	214,75	212,75
Holandja	359,50	360,40	358,60
Kopenhaga	116,50	117,05	115,95
Londyn	25,08	26,21	25,95
Nowy Jork	5,31 3/8	5,34 3/8	5,28 3/8
Nowy Jork telegr.	5,31 1/2	5,34 1/2	5,28 1/2
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	21,95	22,00	21,90
Sztokholm	134,55	135,20	133,90
Szwajcaria	172,90	173,33	172,47
Włochy	43,38	43,50	43,26

Tendencja utrzymana.

Obligacje i papiery wartościowe:

5% poz. konwersyjna	68,00
6% poz. dolarowa	80,50
4% poz. premj. dolarowa	51,75
7% poz. stabilizacyjna	62,00

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	92,00
Warszawski cukier	36,00
Starachowice	31,75
Haerberbusch	32,00

Tendencja przeważnie utrzymana.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

7. SPRZEDAŻE

Wytwórnice

dobrze prosperująca sprzedam tanie spowodu choroby. Oferty Kurjer Pozn. zdg 50 833.

Pamiętaj!

Chcesz pięknie wyglądać przy cudnej jesieni. Wybierz sobie z naszych 600 deseni

Materiał

na płaszcz modny albo ubranie. A gust Twój podziwiać będą wszystkie Panie.

Władysław Złotogórski, Poznań, Kramarska 19/20, hurt-detal. Wroby Bielskie. Pr 5793-40-26

Kolonjalkę

z mieszkaniem sprzedam. Wskaże Kurjer Poznański zdg 50 585

Na sezon jesienno - zimowy.

Swetry, Bluzki, Trykotaż, Pończochy, Rękawiczki,

L. Szlarczyński, Poznań, Stary Rynek 89. dr 4340

Gdzie się szczęśliwie losy nabywa?

— U Centowskiego. —

Gdzie się największe kwoty wygrywa?

— U Centowskiego —

Gdzie się za milion pięknie dziekuje?

— U Centowskiego —

Stefan Centowski, Poznań, Plac Wolności 10. nr 15 606

Losy I klasy

ciągnięcie 18 października. Kto zgadnie — gdzie tym razem milion padnie? Chcesz wygrać kup los w

kolekturze Zygarskiego Poznań, ul. 27 Grudnia 12. nr 15 575

12. DO WYNAJĘCIA

3 pokojowe Św. Marcin 65. m. 12. 1500 zł. zdg 50 706

23. ROZMAITE

Znana wróżbiarka Adarelli przyjmuje Podgórną 13, mieszkanie 10, front. p 2 509

Ekspresdruk

Mielżyńskiego 22, drukuje najtaniej, najspieszniej. Wizytówki setka złotego. dr 3354

Futra

elegancko wykonuje, uskuteczniams wszelkie przeróbki. Ratajczaka 33 — 10. zdr 48 933

Kuśnierka

pierwszorzędna wykonuje futra, przerabia od 20 zł. Wojciech 31, m. 10. zdr 51 084

24. NAUKA

Kursy Angielskiego Niemieckiego Francuskiego Marcinkowskiego 3. p 2 503

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Uczciwa

szuka posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 50 860.

Dam

50 zł kaucji jako początkująca bufetowa. Oferty Kurjer Pozn. zdg 50 759

Posługaczka

poszukuje posługi od zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdg 50 753.

Kucharka

samodzielna wykwiutną gotowaniem, pensja najmniej 35.— poszukuje posady, najchętniej na majątek. Oferty Kurjer Pozn. zdg 50 657

Dziewczyna

uczciwa, chętna, spokojna, cośkolwiek gotowaniem szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 50 659

Maturzystka

cierpliwa, szkoła handlowa, dłuższa praktyka wychowawcza, zamie się zaraz dzieciom od 4 lat, starszym pomoc w nauce. Najchętniej wieś. Wymagania skromne. Oferty Kurjer Poznański zdg 50 279

Praktyki

bezpłatnej poszukuje panienska ukończona szkoła handlowa. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 50 630

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka

pierwszorzędna siła zaraz. Szarmarzewskiego 1. zdrzg 51 083

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc październik 1935 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji 34-61, 14-76, 33-07, 35-24, 33-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia powyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.: słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200 149